

Rewolucja pożera własne dzieci

Od wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej minęły dwa stulecia, a jednak jej oceny nadal są kontrowersyjne: od entuzjastycznych, zwłaszcza w środowiskach skrajnie lewicowych, po zdecydowanie negatywne, szczególnie u autorów konserwatywnych, zwłaszcza w starszych opracowaniach kościelnych i tradycjonalistycznych, na przykład według tradycjonalisty M. Lefebvre'a stanowiła ona „bunt przeciw Bogu i Chrystusowi, była rebelią zainspirowaną przez szatana”¹. Nazywa się ją „wielką”, bo zapoczątkowała nowy układ sił społecznych, politycznych i ekonomicznych we Francji, częściowo również poza jej granicami, a także stała się modelem, poniekąd archetypem i natchnieniem dla różnych późniejszych rewolucji, które wstrząsnęły niektórymi krajami w Europie i na świecie, zwłaszcza dla tych o ideologii komunistycznej². Obecnie przeważa dążność do wieloaspektowej, zróżnicowanej i możliwie obiektywnej jej oceny, na przykład według osiemdziesięcioośmioletniego kardynała G.M. Garonna:

Nie chcemy [rewolucji] ani świętować, ani potępiać [...]. Niewątpliwie wielu Francuzów marzyło o rewolucji. W pewnym momencie zdawało się, że skierowała się przeciw Kościołowi, który również, jak się mniemało, był przeciw wolności. Jest to sprawa skomplikowana i dlatego nie można tego zdarzenia, które nabrało już cech mitycznych, scharakteryzować jako złe lub dobre³.

O rewolucjach różnego typu była mowa także w dawniejszych czasach; często miano na uwadze szybką i dogłębną zmianę, a w najwcześniejszych ujęciach termin ten charakteryzował zmiany cykliczne, na przykład w tytule dzieła Mikołaja Kopernika *De revolutionibus orbium coelestium*. W niektórych dawnych traktatach politycznych termin ten łączono z odwróceniem dotychczasowego porządku „góry” i „dołu” społeczeństwa albo z jego powrotem do domniemanego stanu pierwotnego. Z czasem chodziło o ustalenie zupełnie nowego porządku, zwłaszcza o gruntowną zmianę stosunków społecznych. Obecnie w badaniach nad rewolucją, opartych na bogatym materiale historycznym i porównawczym, bierze się pod uwagę wielość zmiennych, które w sumie doprowadzają do wybuchu rewolucji, między innymi narastające niezadowolenie ludności z gospodarki

¹ M. Lefebvre, *Frankreichs Kirchen im Sturm der Französischen Revolution*, „Begegnung” 1989/6, s. 16–17.

² N. Platt, M.J. Drummond, *Our World through the Ages*, Englewood Cliffs 1969, s. 265–346.

³ M. Lefebvre, *op. cit.*, s. 16–17.

i polityki, słabość rządu, niezgodę wśród elit rządzących, wzrost popularności haseł wywrotowych, aktywność i demagogię wodzów rewolucyjnych umiejących zdobywać poparcie społeczne, gotowość do siłowego obalenia systemu władzy, odkładanie przez rząd koniecznych reform⁴.

Niekiedy istniały obiektywne przesłanki dla dokonania gwałtownej zmiany istniejącego układu sił społecznych, politycznych i gospodarczych, gdy na przykład ucisk warstw niższych przez klasę dominującą przybierał formy niemal wprost niewyobrażalne, zwłaszcza w państwie o strukturze niewolniczej, absolutnej czy feudalnej, w którym jednostka mogła być pozbawiona niemal wszystkich praw osobistych i majątkowych, a suweren miał nad nią w zasadzie absolutną władzę: mógł z podwładnym postępować dowolnie jak z każdą należącą do niego rzeczą czy zwierzęciem⁵. Nieraz ciemiężeni godzili się ze swoim losem; mógł ich skłaniać do tego na przykład światopogląd, religia, tradycja kulturowa. Tak mogło się na przykład zdarzyć w społeczności o strukturze kastowej, plemiennej. Czasem dopiero pogłębiające się przeświadczenie szerokich kręgów społecznych o niesprawiedliwym ich traktowaniu oraz stopniowe uświadomienie sobie własnej siły i przysługujących praw doprowadzały do wrzenia i powszechnego zrywu społecznego. Proces ten może jednak być wyhamowany, jeśli agitacja skierowana jest nie tylko przeciw władzy politycznej, lecz równocześnie przeciw religii i dotychczasowym wartościom kulturowym. Można się zgodzić z koncepcją F. Herrego, iż

zarzewiem rewolucyjnym są nowe idee, potęgowane przez wzrastające niezadowolenie i dążność do zmiany aktualnego położenia. Wzniesają one w końcu pożar nagromadzonych materiałów zapalnych w postaci na przykład nędzy, niesprawiedliwości społecznej, nadużyć politycznych, stając się niszczącym oczyszczającym ogniem⁶.

Jak wskazują W. i A. Durantowie, Wielka Rewolucja Francuska była co prawda uwarunkowana przyczynami politycznymi, ekonomicznymi, gospodarczymi, ale sformułowanie ich miało ewidentnie charakter filozoficzny, intelektualny. Filozofowie systematycznie podkopywali uzasadnienie przywilejów feudalnych, wiarę religijną, autorytet Kościoła i nadprzyrodzone uprawnienia królów. Trzeba wziąć pod uwagę, że do 1789 roku państwa europejskie korzystały z pomocy religii, w której upatrywano obrończyni świętości rządu, mądrości tradycji i bezwzględного posłuszeństwa. Uważano, że władza częściowo ma korzenie nadprzyrodzone. „Chamfort pisał w czasie rewolucji, iż stan duchowny stanowił główny bastion władzy absolutnej, ale Voltaire go zburzył”⁷. Filozofowie co prawda nie

⁴ O. Köhler, *Revolution*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, red. J. Höfer, K. Rahner, t. 8, Freiburg 1986, s. 1270–1272; A. Popiel, *Alexisa de Tocqueville'a anatomia rewolucji*, „Chrześcijanin a Współczesność” 1989, 4 (36), s. 19–29.

⁵ I. Biezuńska-Małowist, M. Małowist, *Niewolnictwo*, Warszawa 1987, s. 146, 155.

⁶ F. Herre, *Revolution*, „P.M. Magazin” 7, 1987, s. 80–86.

⁷ W. i A. Durant, *Kulturgeschichte der Menschheit*, t. 16, Frankfurt 1982, s. 479–481.

propagowali gwałtów, stosowania przemocy, przelewu krwi i zabójstw politycznych, ale zwalczając religię objawioną i transcendentny system moralny, nie potrafili ich zastąpić wartościami równoważnym; także później, między innymi w imię „bogini rozumu”, dopuszczano się krwawych ekscesów⁸. Radykałowie 10 listopada 1798 roku obchodzili w katedrze Notre Dame w Paryżu „Święto rozumu”, w Tours zaś rewolucjoniści zastąpili figury świętych nowymi posągami wyobrażającymi Mably’ego, Rousseau i Woltera — ideowych ojców rewolucji. Można nadmienić, że czczona swego czasu „bogini rozumu”, z zawodu artystka, zmarła niezadługo w biedzie, opuszczona przez wszystkich. Zdążyła jeszcze przed śmiercią pojednać się z Bogiem⁹.

Jest rzeczą interesującą, że w okresie przedrewolucyjnym idee filozofów Oświecenia były popularne i znane nie tylko w tak zwanym stanie trzecim, lecz miały sporo zwolenników i sympatyków także wśród duchowieństwa i szlachty, nie wyłączając nawet dworu królewskiego. Na przykład ojciec Ludwika XVI znał dzieło Monteskiusza *O duchu praw*, wiele cytatów stąd znał nawet na pamięć. Czytał *Umowę społeczną* Rousseau, którą uznał „w dużej mierze za rozsądną” — z wyjątkiem krytyki chrześcijaństwa¹⁰. Uczył swych synów (trzech z nich zostało królami), że ich wyróżnione stanowisko społeczne nie jest jakimś darem natury, ponieważ „ta stworzyła wszystkich ludzi równymi”. Również Ludwik XVI odwoływał się w swych zarządzeniach do „praw natury” i „praw człowieka” wynikających z natury człowieka jako istoty rozumnej. Gdy rozpoczęła się rewolucja, wielu duchownych popierało stan trzeci, nawet część biskupów było zwolennikami politycznych i ekonomicznych reform. Podobne zjawisko można konstatować także w wypadku niektórych innych rewolucji, na przykład w przedrewolucyjnej Rosji wiele osób z tak zwanych sfer wyższych sympatyzowało z ideami lewicowymi.

Istotną rolę w tworzeniu się atmosfery rewolucyjnej odgrywa z reguły autokratyczna forma rządów, rozpowszechniona korupcja, rozbudowana biurokracja, dławiący system policyjny, zbyt wysoki wskaźnik ubóstwa warstw niższych, niski poziom gospodarczy, nieudolnie realizowane próby reform społecznych, masowa propaganda przeciw istniejącemu porządkowi.

Ważnym znakiem nadchodzącej rewolucji jest narastający opór, czynny i bierny, stawiany władzy i establishmentowi. Ogólna fala niezadowolenia w tym stadium zwykle szybko wzrasta, mnożą się lokalne niepokoje, demonstracje, strajki, rozruchy, bojkotowanie zarządzeń. Na przykład w Rosji carskiej najaktywniejszy element rewolucyjny nie wywodził się z najbiedniejszych warstw społecznych, lecz raczej z klasy średniej, zwłaszcza spośród intelektualistów. Chłopi i prości robotnicy byli wtenczas jeszcze często analfabetami i mało politycznie wyrobieni. Podobnie przed wybuchem rewolucji w Iranie to kupcy bazarów na

⁸ W. i A. Durant, *Kulturgeschichte der Menschheit*, t. 17, Frankfurt 1982, s. 65–112.

⁹ A. Zwettler, *Es geschah*, Innsbruck 1956, s. 334–335.

¹⁰ S.K. Padover, *The Life and Death of Louis XVI*, New York 1963, s. 6 n.; z pracy tej korzystano także w dalszej części tego akapitu, również stąd pochodzi kilka przytoczonych cytacji.

znak protestu zamknęli swoje sklepy, a szerokie warstwy społeczne, widząc taki „przykład z góry” i nie mogąc zaopatrzyć się w potrzebne artykuły żywnościowe, zaczęły rewoltować. Nieraz władcy usiłują jeszcze naprędce półśrodkami ratować zaistniałą sytuację, reformami i ustępstwami zneutralizować wrzenie. Jednak zwolennicy rewolucji uważają je już za niewystarczające i nieodpowiadające ich oczekiwaniom. Pożądanym jest nowy porządek, lepsza przyszłość, poszanowanie sprawiedliwości, nowy podział dóbr, nastanie dobrobytu. Wychodzi się z założenia, że „jeśli już wybuchła rewolucja, to należy wszystko totalnie zmienić”¹¹.

We Francji rzecznikiem tego postulatu był przede wszystkim Robespierre. Uważał, że tylko republikanie mogą być dobrymi obywatelami. Uchodził za nieprzekupnego — „Incorruptible”.

Nigdy w życiu nie wziął łapówki, o pieniądze nie dbał, od kobiet stronił, nie pił, nie grał w karty. Mieszkał nie w jakimś skonfiskowanym pałacu, lecz u stolarza [...]. Skromnemu, nie uganijającemu się za pieniądzem działaczowi łatwiej niż komuś innemu zrobić pewną karierę. Cicho i skromnie zagarnąć sobie na własność państwo i prawo¹².

Aż trudno uwierzyć, że Robespierre, pochodzący z tak zwanej dobrej rodziny, przed wybuchem rewolucji prosił o przyjęcie do kapucynów, a nawet miał już rozpocząć nowicjat. Jednak za namową krewnych zrezygnował ze swego zamiaru¹³.

Jest rzeczą znamionną, a nawet zaskakującą, że w rewolucjach, mających często charakter antyreligijny, szczególną gorliwość rewolucyjną wykazywali byli księża i klerycy, na przykład podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej Joseph Herman, Fouché, Coupé de l’Oise, Goyre-Laplanche, Le Bon, Dumont, Roux, René-François Dumas Grégoire, a także były kapucyn Chabot i wielu innych. Jest to o tyle zastanawiające, bo kiedyś tym chłopskim synom Kościół dał szansę wykształcenia, a tym samym zdobycia wyższej pozycji społecznej. Można tu także nadmienić, że niejeden działacz bolszewicki również wywodził się ze środowisk religijnych czy nawet kształcił się w seminarium duchownym, na przykład Stalin, Jenukidze i Mikojan byli w seminarium duchownym, Woroszyłow śpiewał w chórze cerkiewnym, Kalinin regularnie uczęszczał na msze, Beria wywodził się z rodziny głęboko wierzącej, Kaganowicz z ortodoksyjnej rodziny żydowskiej, Malenkow wrócił do wiary swoich ojców i został pochowany pod krzyżem, na jego zaś nagrobku widnieje napis „lew sprawiedliwości”¹⁴.

Należałoby tu wspomnieć, że Kościół w czasie przedrewolucyjnym był głównym fundatorem szpitali, różnego typu szkół i ośrodków pomocy społecznej i to z tak zwanych środków własnych, a najbardziej ofiarnymi i wykształconymi osoba-

¹¹ F. Herre, *op. cit.*, s. 88–94.

¹² P. Jasienica, *Rozważania o wojnie domowej*, Kraków 1985, s. 92–93.

¹³ A. Zwettler, *op. cit.*, s. 294.

¹⁴ A.M. Cisek, *Kłamstwo Bastylli. Szkice o wydarzeniach i ludziach Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Warszawa 2010, s. 306–308.

mi w służbie zdrowia były siostry zakonne, które traktowały szpital czy przytułek dla starców i chorych nie tylko jako miejsce pracy codziennej, lecz także jako swój dom i miejsce zrealizowania powołania życiowego. Okazało się, że po rewolucji w 1847 roku liczba szpitali we Francji zmniejszyła się o 47% w porównaniu z 1789 rokiem, w 1799 roku zaś na uczelniach wyższych było 12 tysięcy studentów, podczas gdy w 1789 roku liczba ich wynosiła 50 tysięcy. Owszem, znacjonalizowano dobra kościelne, które jednak nie uratowały finansów państwowych, a w konsekwencji często stawały się łupem defraudantów rewolucyjnych, jak na przykład Fouchégo, który przez pewien czas był największym posiadaczem ziemskim we Francji. Ekspropriowane majątki, obiekty kościelne, nawet inwentarz świątyń i klasztorów, nie bacząc na ich wartość artystyczną, historyczną czy unikatowość, nieraz sprzedawano w pośpiechu za bezcen lub niejednokrotnie bezmyślnie niszczone albo przeznaczano na cele świeckie. Na przykład

Perłę architektury gotyckiej, paryską Sainte Chapelle, zamieniono na spichlerz zbożowy [...]. Zrujnowano największy i najbardziej historyczny klasztor benedyktynów w Cluny, którego bezcenne dokumenty i dzieła sztuki spalono na placu publicznym [...]. Planowano zburzyć do fundamentów katedrę w Chartres, ale ocalił ją pewien kupiec, który odkupił ją od rządu po cenie gruzu i zostawił nietkniętą. Posągi świętych gilotynowano¹⁵.

Jednak szczególne nadzieje na uzdrowienie rozchwianych finansów państwowych wiązano z konfiskatą kościelnych przedmiotów kultu, wykonanych ze szlachetnego kruszcu. Potrzebne zaś były ogromne sumy na wypłacenie żołnierzom należnego żołdu.

Jedynie zniszczone precjoza kościelne, połamane monstrancje, krzyże i kielichy, nierzadko dzieła sztuki o wartości znacznie przekraczającej cenę kruszcu, po przetopieniu na złom, pozwoliły na jakiś czas wypłacać żołd armii. Tym samym bezcenne dzieła sztuki, dorobek wielu pokoleń, zostały zniszczone i tylko na krótki okres poprawiły finanse Republiki.

Ale inicjowano akcje i wysuwano destrukcyjne pomysły, aby zmienić oblicze kulturowe Francji, rozstać się z przeszłością i stworzyć nowy rewolucyjny ład. Na przykład Bertrand Barère, który uważał siebie za znakomitego pisarza, proponował spalić wszystkie księgozbiory i zburzyć pomniki.

Jego dziełem był dekret nakazujący zniszczenie nekropolii królów Francji w St Denis. Z grobowców powyrzucano szczątki zmarłych monarchów, w tym Ludwika XIV i zalano je niegaszonym wapnem. Dzieło sztuki, mauzoleum Henryka II, rozbito na drobne kawałki [...]. Poseł Konwentu, były pastor luterański Philippe-Jacques Rühl roztrzaskał fiolkę ze świętym olejem, którym od 496, począwszy od króla Clovisa (Chlodwiga) namaszczano kolejnych królów Francji¹⁶.

Nie darowano również relikwii św. Genowefy (około 422–502), patronce Francuzów, zwłaszcza Paryża i ludności dotkniętej nieszczęściami; przypisywano jej uśmierzenie paniki w czasie natarcia Hunów (451 rok) na Paryż, decydującą

¹⁵ *Ibidem*, s. 305–307; stąd również pochodzi dalszy cytat w tym akapicie.

¹⁶ *Ibidem*, s. 341–342; z danych stąd korzystano również w dalszej części tego akapitu.

rolę w nawróceniu Franków i sprowadzenie okrętami zboża z Troyes dla głodującej ludności Paryża¹⁷. Szczątki jej wyjęto z grobowca i spalono na placu de Grève. W Nancy wywleczono z grobowca zwłoki ostatniego księcia Lotaryngii, byłego króla Polski Stanisława Leszczyńskiego, i obcięto im głowę. Któryś z prawodawców wysunął nawet projekt, aby w imię rewolucyjnej równości zburzyć wszystkie wieże kościelne, aby w Republice jedne budowle nie były wyższe od drugich. W 1793 roku Chamouland, deputowany Konwentu, zaproponował, żeby celem uczczenia zachodzących zmian i uhonorowania bohaterów rewolucji zmienić dotychczasowe nazwy ulic i placów paryskich, nieraz związane z „kultem” chrześcijańskim, i przemianować je na republikańskie. Prawie połowa z blisko pięciuset ulic paryskich zmieniła swoją nazwę wskutek tej inicjatywy.

W tych akcjach i zamiarach chodziło niewątpliwie o realizację haseł rewolucyjnych, niekiedy mało realnych, czasem wprost utopijnych o znamionach czasem pseudoreligijnych. Trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że rewolucja nie jest jakimś procesem chaotycznym i chaotyżującym, lecz charakteryzuje się pewnymi prawami i dynamiką, ma określony mechanizm, „anatomię”, że ewoluuje w kierunku pewnych rozwiązań systemowych, że ma swoich wyidealizowanych bohaterów, zwycięzców i przegranych, katów i ich ofiary¹⁸.

Decydującym momentem rewolucji jest z reguły załamanie się dotychczasowego systemu władzy i jego rozpad. Zdarza się, że władcy przemocą próbują stłamsić narastający bunt lub półśrodkami zneutralizować szybko narastające wrzenie, decydując się na częściowe reformy, które zwolennicy rewolucji uważają za niewystarczające, pozorowane, nieodpowiadające oczekiwaniom mas. Gdy na przykład 14 lipca 1789 roku lud paryski szturmował Bastylię, to nie chodziło tylko o emocjonalny wybuch gniewu lub uwolnienie siedmiu znajdujących się tam więźniów. Twierdza ta uchodziła za kłujący w oczy symbol despotyzmu, bo lufy znajdujących się na niej armat wycelowane były na dzielnicę biedoty Saint Antoine.

Zwykle w początkowej fazie euforii rewolucyjnej panował powszechny entuzjazm tłumów, że zrzucano z siebie jarzmo tyranii, bezprawia i nędzy, „rewolucja stała się rodzajem nowej religii, religii niedoskonałej, co prawda, bez Boga, bez kultu i życia pośmiertnego, ale zdolnej jak islam zalać całą ziemię, swoimi żołnierzami, swoimi apostołami i męczennikami”¹⁹. Wierzano w nadejście lepszej przyszłości, zapanowanie sprawiedliwości, wolności, równości przed prawem, nastanie ery dobrobytu i braterstwa ludzi. Pierwsze poczynania nowych władz

¹⁷ J. Swastek, *Genowefa*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. J. Bienkowski *et al.*, Lublin 1989, s. 967; M. Heinzelmann, *Genovefa*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 4, red. W. Kasper, Freiburg 1965, s. 468–469.

¹⁸ Zob. np. A. Popiel, *op. cit.*, s. 19–29; W. Leonhard, *Die Revolution entlässt ihre Kinder*, Köln 2005; J. Korwin-Mikke, *Rewolucja a utopia*, „Chrześcijanin a Współczesność” 4, 1989, s. 34–42; W. i A. Durant, *Die Französische Revolution und der Aufstieg Napoleons*, München 1982; G. Lewy, *Revolution*, [w:] *The Encyclopedia of Religion*, red. M. Eliade, t. 12, London 1987, s. 374–377.

¹⁹ A. de Tocqueville, *Dawny ustrój i rewolucja*, Warszawa 1970, s. 250.

rewolucyjnych bywały nieraz umiarkowane, obliczane na poparcie szerokich kręgów społecznych. Przywódcy pragnęli dokonać stabilizacji osiągnięć rewolucyjnych, utrzymać i wzmocnić zdobyte pozycje, ewentualnie nawet doprowadzić do ugody z przeciwnikami ideologicznymi, częściowo nawiązać do osiągnięć z przeszłości. Ale jak zauważa F. Herre, „Szansa na rozsądny kompromis została już dawno zaprzepaszczona. Teraz siły radykalne decydują o przebiegu wydarzeń. Wychodzą one z założenia, że jeśli już wybuchła rewolucja, to należy wszystko totalnie zmienić”²⁰. Rozpoczyna się radykalna faza rewolucji, dyktatura rewolucyjna, demontaż wielu dotychczasowych instytucji państwowych i społecznych, autokracja przywódców, którzy decydowali o należnym postępowaniu obywateli, nie czuli się krępowani dawnymi prawami i zasadami, decydowali o życiu, postępowaniu i losie swych obywateli, niejednokrotnie stosowali podobne środki przymusu jak władcy w dawniejszym czasie, a czasem i drastyczniejsze, na większą skalę i w wymyślniejszy sposób. Charakterystyczne pod tym względem są wytyczne Dantona: „Rewolucji nie robi się przy pomocy herbaty. Zasady sprawiedliwości dobre są w teorii i w książkach filozofów, w praktyce jednak trzeba innych środków działania, trzeba płatnych zbirów”²¹. Sam Danton był twórcą albo co najmniej współtwórcą dwóch najbardziej terrorystycznych w następnych latach instytucji: Komitetu Ocalenia Publicznego oraz Trybunału Rewolucyjnego. Autor nie przewidział, że organ ten, kierowany przez prawników, szybko będzie obrastał w coraz większe uprawnienia. Wypowiedział wojnę żyrondistom, pochwalił likwidację hebertystów („wściekłych”). Był jednak za zelżeniem polityki terroru. Pod koniec marca 1794 roku Danton wszedł z Robespier’em w ostry konflikt, który jednak przegrał, i z dużą grupą swych popleczników, między innymi z Kamilem Desmoulins i generałem Westermanem (rzeźnikiem Wandei) został uwięziony, a po dłuższym procesie skazany na gilotynę. Był wulgarny, odważny i głośny do końca. Po skazaniu go klął straszliwie; „mówił wiele rzeczy, których może nie myślał na serio [...]. Zostawiam wszystko w potwornym bałaganie: nie ma nikogo, kto by rozumiał się na rządzeniu [...]. W rewolucjach władza pozostaje w końcu przy największych łajdakach”²². Szydlerczo dodał: „Szkoda, że nie mogę ofiarować swoich nóg temu połamańcowi Couthonowi, a mojego członka Robespierre’owi, temu eunuchowi”. A gdy wieszono go na szafot,

wykrzykiwał przekleństwa pod adresem tłumu i napotkanych niedawnych wielbicieli, którzy teraz przyszli nacieszyć się widowiskiem, gdy rozszalała Rewolucja miała pożreć swe najdroższe dziecko. Pod domem Robespierre’a, mimo zamkniętych okiennic, krzyknął: „Robespierre! Próżno się ukrywasz. Idziesz krok w krok za mną. Gdy znajdziesz się na moim miejscu, moja dusza w grobie zawyje z radości” [...]. Stojąc już na szafocie, napotkał w tłumie wzrok księdza, który udzielił mu ślubu z panną Gély. Niezauważalnie dla wielu pochylił głowę i ksiądz udzielił mu warunkowej absolucji. Zgodnie z tradycją, jako najważniejszy ze skazanych, został ścięty na końcu.

²⁰ F. Herre, *op. cit.*, s. 88–94.

²¹ A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 177.

²² J. Baszkiewicz, *Danton*, Warszawa 1978, s. 333–341.

Kamil Desmoullins, jeden z głównych przywódców rewolucji, marzący o republice, którą wszyscy będą podziwiali oraz wierzący, że jego umiłowanie wolności będzie docenione przez Boga, również stał się dzieckiem rewolucji przez nią pożartym. W drodze na szafot jeszcze łudził się, że zostanie przez lud paryski odbity. Podarł nawet koszulę i z odsłoniętą piersią wołał do tłumu: „Nie poznacie mnie? To na moje wołanie runęła Bastylia. Nie pozwólcie mnie zabić! [...] Oto jak musi skończyć pierwszy apostoł rewolucji”. Odpowiedziały mu gwizdy i szyderstwa. Kilka dni później zgilotynowano także jego młodziutką żonę, piękną Lucilę, którą skazano za rzekome snucie intryg w celu wywołania buntu więźniów i uwolnienia Kamila²³. Złowieszcza wróżba Dantona dotycząca Robespierre’a, Couthona i Saint-Justa, że będzie na nich czekał, miała się rychło spełnić, dokładnie po 114 dniach (28 lipca 1794 roku): wraz z kilkoma ważnymi osobistościami z „czołówki” rewolucyjnej zostali po krótkim procesie skazani na śmierć, zgilotynowani i pochowani na tym samym cmentarzu, na którym pogrzebano Dantona.

Nazwisko Robespierre’a nieodłącznie wiąże się z Wielką Rewolucją Francuską, krwawym terrorem, dyktaturą jakobińską i tyranią. Radykalizm jego haseł zjednał mu posłuch tłumów i ogromną popularność zwłaszcza wśród sankiulotów paryskich. Dążył do detronizacji i skazania na śmierć króla Ludwika XVI; w 1793 roku został członkiem Komitetu Ocalenia Narodowego, zwiększając coraz bardziej zakres swej władzy, prawie nieograniczonej, i stając się zwolennikiem stosowania terroru (*terreur*). Jednak zaostrzenie terroru (*La Grande Terreur*) i dyktatorskie rządy jakobinów spowodowały silną opozycję przeciw niemu, zakończoną zamachem stanu (przewrót termidoriański, 27 lipca 1794 roku). W doraźnym procesie został osądzony i skazany na szafot ze swoimi politycznymi zwolennikami i swoim bratem Augustynem już następnego dnia (28 lipca 1794 roku). Wraz z nim skończyła się najkrwawsza faza Wielkiej Rewolucji Francuskiej.

Wozy ze skazańcami przez trzy godziny jechały ulicami Paryża, by wszyscy mogli jeszcze raz spojrzeć na przywódców rewolucji. Obawiano się buntu sankiulotów, próby odbicia skazanych, gniewnych demonstracji, tymczasem zapanaował niemal szal radości, ludzie śpiewali, tańczyli, rzucali kwiaty, panowała powszechna wesołość jak w karnawale. Jeszcze przez kilka kolejnych dni paryżanie tańczyli radośnie na ulicach z poczuciem, że skończyło się bezprawie, tyrania, straszne rządy jakobinów. Skazanych — Robespierre’a i jego 104 zwolenników — ścięto gilotyną w ciągu trzech dni. Jeszcze dzień wcześniej straciło na niej życie 46 antyrobepierrystów. Zaraz też rozwiązano Trybunał Rewolucyjny, aresztowano jego członków łącznie z Fouquier-Tinville’em i Hermanem. Ale paryżanie domagali się także kar dla ludzi współodpowiedzialnych za zbrodnie

²³ Dalsze dane i cytaty w tym akapicie zostały zaczerpnięte z książki A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 181–184, 259–261.

Robespierre'a. Członkowie konwentu, pragnąc ratować swoje głowy, cały Trybunał Rewolucyjny postawili przed sąd. Z 24 jego osądzonych członków 15 skazano na śmierć. Na szafot odprowadzał ich prawie cały Paryż, złorzeczając im i wypominając zbrodnie. Jednak główni winowajcy nawet w obliczu śmierci nie poczuli się do winy: umierali przekonani o swej niewinności i wielkiej niesprawiedliwości, jaka ich spotkała, uważali, że zawsze stosowali się do litery prawa i zgodnie z nią ferowali wyroki, odmawiając nawet podsądnym prawa do obrony. Można więc rozumieć, że „nie było końca radosnym okrzykom zgromadzonych, gdy kat pokazał wszystkim zakrwawione głowy Fouquiera i Hermana”²⁴.

Ludność Paryża jeszcze przez kilka dni fetowała to wydarzenie, tańcząc na ulicach. W teatrze rozbito popiersie Marata, a jego ciało wywleczono z Panteonu. Po wydarzeniach paryskich kontrrewolucyjne akcje przeniosły się także do odległych od stolicy departamentów. Ludzie, korzystając z następnego chaosu, zaczęli mścić się na przywódcach rewolucyjnych, nieraz w okrutny, przypominający masakry wrześnie sposób. Niektórzy z nich cieszyli się ponurą sławą, stosując na wielką skalę terror rewolucyjny. Na przykład Carrier, zwany „rzeźnikiem z Nantes”, specjalista od masowych mordów, najchętniej byłby arsenikiem zatruł wody w studniach powstańczej Wandei, ale zabrakło potrzebnej w takiej ilości trucizny. Podobnie było z trującym gazem. Postulował wymordowanie wszystkich księży, ludzi pochodzenia szlacheckiego, a nawet mieszczan. Wyznawał zasadę, że „aby nie zostać zabitym, musi zabijać” albo też że „uczynimy z Francji cmentarz, jeśli nie damy rady ukształtować jej zgodnie z naszymi planami”²⁵. Gdy jako komisarz konwentu przybył do Nantes, kazał załadować na barki kilkuset nieprawomyślnych księży i zatopić ich w Loarze. Tego typu egzekucje (pionowe deportacje — *noyades*) początkowo przeprowadzano nocą, potem topiono ludzi dla zabawy za dnia; od listopada 1793 do lutego 1794 według raportu Carrier'a odbyły się 23 masowe topienia, tak że Loarę przezwano nawet „narodową wanną”. Utopić lub rozstrzelać kazał nawet około 500 chłopskich dzieci „bandyciatek”, dzieci poległych Wandejczyków. Największą przyjemność odczuwał na widok mordowanych księży: „Nic nie może sprawić mi większej radości, jak widok ostatniego grymasu księdza przed ścięciem mu głowy”. Jego wyczyny wzburzyły nawet Robespierre'a, który wezwał go do Paryża, by złożył raport przed konwentem. Czekala go gilotyna. Carrier zdążył jeszcze zagłosować za karą dla Robespierre'a, ale kilka miesięcy później jemu również wytoczono proces i go stracono. Podczas sądu

Carrier bronił się, jak wszyscy zbrodniarze przed nim i po nim, on „tylko wypełniał polecenia władz, wszyscy robili to samo [...]. Każdego dnia traciliśmy od pięćdziesięciu do dwustu więźniów. Kiedy informowałem o tym Konwent, spotykałam się ze słowami uznania [...]. Wtedy mówiono, że jestem zbawcą ojczyzny, a teraz nazywają mnie krwawym złoczyńcą”.

²⁴ *Ibidem*, s. 278–284.

²⁵ *Ibidem*, s. 234–236; stąd pochodzą także dalsze cytaty i dane w tym akapicie.

Podobny los spotkał wielu innych, nieraz ogromnie zasłużonych dla zwycięstwa rewolucji przywódców, w tym wielu generałów, których droga życiowa usiana była trupami ofiar, czasowo czuli się panami życia i śmierci swych współobywateli, jednak w pewnym momencie „wypadli z gry” politycznej, popadli w niełaskę silniejszych mocodawców i po krótkim procesie, nawet bez dochodzenia winy i bez prawa do obrony, zostali skazani na haniebną śmierć. Nawet główni twórcy kalendarza republikańskiego, który miał zapowiedzieć nowy okres w dziejach ludzkości, d’Eglantine został zgilotynowany, a Romme w przeddzień egzekucji popełnił samobójstwo. Rewolucja, podobnie jak w wypadku Robespierre’a, Dantona, Saint-Justa czy Desmoulins’a, nie okazała łaski swoim dzieciom.

Na skutek rewolucji Francja straciła około 2 milionów ludzi: terror pochłonął 200 tysięcy, w Wandei zginęło około 200–400 tysięcy, w wojnach napoleońskich poległo około 1 miliona 400 tysięcy. Ówczesna Francja liczyła około 26 milionów mieszkańców, a więc ubyło prawie 10% ludności. I chociaż były to ogromne ofiary poniesione przez naród francuski, to jednak nie odwrócił się od ich sprawców. Na przykład we Francji jest kilka pomników Dantona i około 150 ulic jego imienia, Robespierre ma ponad 90 ulic, Marat tylko 30, Saint-Just prawie 70. Z nowszych wielkich przywódców rewolucyjnych Lenin ma we Francji prawie 50 ulic, a w Nicei jest jego pomnik, nazwę zaś Stalingrad nosi około 120 ulic i placów²⁶.

Analizując Wielką Rewolucję Francuską z perspektywy historycznej, nasuwa się zasadnicze pytanie, czy osiągnięto podstawowe cele, z którymi ją rozpoczęto. Współcześnie na podstawie wielu analiz historyczno-porównawczych przeważa opinia, że przy jej ocenie trzeba uwzględnić wielość elementów składowych i zmiennych, które doprowadziły do jej wybuchu, złożyły się na dalszy przebieg i zaważyły na dysproporcji między społecznymi nadziejami, nieraz utopijnymi oczekiwaniami, a możliwościami ich realizacji i faktycznymi jej rezultatami. Zwykle jednak rewolucja kończy się powstaniem silnej władzy centralnej, tłumiącej opory wewnętrzne w mniej lub bardziej radykalny sposób, nie strojąc od krwawego terroru. Nieraz bywało, że ucisk polityczny szerokich kręgów społecznych, ich zubożenie i zależność ekonomiczna od władz rewolucyjnych były znacznie większe niż za rządów przedrewolucyjnych. Często w rewolucji widziano jeden z najważniejszych czynników w procesie przyspieszenia rozwoju społeczeństwa: że stanowi akt wyzwolenia biednych, samooczyszczenia, uaktywnienia inicjatyw oddolnych, skruszenia skostniałych form dawnego reżimu i zapoczątkowanie nowej ery politycznej, legislacyjnej, gospodarczej i społecznej, rewolucja zaś według klasyków marksizmu jest historyczną prawidłowością transformacji dotychczasowej klasy społecznej w wyższą formę socjalną. Choć Wielka Rewolucja Francuska często uchodzi za archetyp, wzorzec późniejszych rewolucji, to jednak były one nieraz bardziej radykalne, represyjne i krwawe niż

²⁶ *Ibidem*, s. 348–350.

ich pierwowzór, a w liczbach ofiar śmiertelnych daleko wykraczały poza liczebność skazanych przez trybunały rewolucyjne we Francji, jak na przykład w czasie rewolucji październikowej w Rosji i w latach stalinizmu albo podczas rewolucji w Chinach i w latach tak zwanej rewolucji kulturowej czy w Kampuczy za panowania Czerwonych Khmerów²⁷.

W rewolucjach typu marksistowskiego również stosunek do religii był odmienny niż w rewolucji francuskiej. Choć we Francji występowało przeciw przywilejom stanu duchownego, to jednak nie chodziło, zwłaszcza w początkowej fazie rewolucji, o likwidację duchownych, a tym bardziej o walkę z religią. Nawet w okresie zaostrzonego terroru, choć masowo zamykano kościoły, klasztory i różne instytucje kościelne oraz więziono, deportowano i zgilotynowano wielu duchownych, zakonników i zakonnice, to jednak nie zwalczano samej religii czy idei Boga. Byłoby to zresztą niezgodne z propagowanymi wówczas koncepcjami deistycznymi. Natomiast na przykład rewolucja rosyjska, będąca pod wpływem ateistycznej filozofii materialistycznej, walczyła nie tylko ze znienawidzonym caratem i klasami posiadającymi lub z jakimś konkretnym wyznaniem religijnym, ale w ogóle ze wszystkimi przejawami religii i ich reprezentantami. Między innymi do 1923 roku wywieziono, uwięziono lub pozbawiono życia wszystkich biskupów katolickich, podobny los spotkał bardzo wielu księży, zamknięto wszystkie seminaria i Kolegium Duchowne w Petersburgu oraz większość kościołów i kaplic. Liczba księży i zakonników, wynosząca w 1917 roku 912, w wyniku rozstrzelań, deportacji i aresztowań gwałtownie się zmniejszyła, w latach 1929–1932 hierarchię „zlikwidowano”, z pogromu rewolucyjnego ocalało tylko 30–50 kapłanów, których działalność jednak nieustannie inwigilowano. Do 1939 roku pozostało tylko dwóch księży dla ambasad w Moskwie, a dostępne były jedynie trzy kościoły: w Leningradzie, Moskwie i Odessie. Podobny los spotkał także inne denominacje chrześcijańskie i religie, na przykład do roku 1922 zamordowano 25 biskupów, 2691 księży, 1962 zakonników i zakonnice w Kościele prawosławnym, masowo zamykano cerkwie, ateizowano szczególnie dzieci i młodzież, w duchu komunistycznym ideologizowano całe społeczeństwo²⁸.

Coraz bardziej też narastał „czerwony” terror, skierowany przeciw faktycznym i domniemanym wrogom rządów komunistycznych, na dotychczas nieznaną skalę i z niejednokrotnie niewyobrażalnym okrucieństwem. W latach 1918–1922 trwała wojna domowa, podczas której szacunkowo 6,4 miliona ludzi zginęło

²⁷ M. Malia, *Vollstreckter Wahn. Sowjetunion 1917–1991*, Berlin 1998; J. Baberowski, *Czerwony terror. Historia stalinizmu*, Warszawa 2009; J. Chang, J. Halliday, *Mao. Das Leben eines Mannes, das Schicksal eines Volkes*, München 2005; B. Beier, *Kambodscha*, [w:] *Harenberg, Länderlexikon*, Dortmund 2002, s. 484–488.

²⁸ G. Stricker, S. Samerski, *Russland, Kirchengeschichte der Sowjetunion*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, red. W. Kasper, t. 8, Freiburg 1999, s. 1379–1382; B. Stasiewski, *Sowjetunion*, [w:] *Lexikon für Theologie und Kirche*, t. 9, red. J. Höfer, K. Rahner, Freiburg 1986, s. 902–905.

w wyniku działań wojennych, a kolejne 5 milionów wskutek głodu oraz akcji terrorystycznych²⁹. Sam Feliks Dzierżyński

nie bawił się w żadne subtelności. Niektórych podejrzanych osobiście mordował w swoim biurze, strzelając im z nienacka w tył głowy [...]. W Charkowie czekałsi produkowali rękawiczki z oskalpowanej skóry zdartej z rąk swych ofiar. W Woroneżu wkładali ofiarę do beczki z powbijanymi w ściany gwoździami i turlali z górki. Tamże wypalali pięcioramienną gwiazdę na czole księży i wbijali im na głowę koronę cierniową z drutu kolczastego. W Carycynie i Kamyszynie krajali piłami żywych ludzi. W Połtawie wbili na pal osiemnastu mnichów i palili na stosach zbuntowanych chłopów. W Ekaterinosławie krzyżowali i kamieniowali księży. W Odessie oficerów gotowali we wrzątku. W Kijowie wkładali oficerów do trumny z rozkładającym się nieboszczykiem i zakopywali. Innym wbijano w ramiona tyle długich gwoździ, ile było gwiazdek w epoletach. Kobietom obcinano piersi³⁰.

Jak widać, rewolucja bolszewicka nie tylko była pojętną uczennicą rewolucji francuskiej, ale w różnych formach represyjności i w zakresie ich stosowania daleko przekraczała swój pierwowzór nawet z okresu wzmożonego terroru. Jak podaje J. Baberowski:

Czerwony terror połączył ideologiczne obsesje bolszewików z ludową kulturą przemocy. W osobie czekisty doszło do ich syntezy [...]. U progu 1918 roku w Eupatorii, miasteczku położonym nad Morzem Czarnym, przywódcy komunistyczni wystawili teatr grozy [...]. Nastąpiło rozpasanie okrucieństwa. Marynarze topili swoje ofiary w morzu, obcinali im uszy, nosy i genitalia, zanim je uśmiercili. Tu i ówdzie przygrywała orkiestra, gdy czekałsi zabijali. Przewodniczący Czeka w Charkowie, Sajenko, nie tylko sam wyszukiwał ofiary, ale zwykł był również zadawać im męki i rozstrzeliwać. Zwykle oszołamiał się alkoholem i kokainą, zanim zaspokoił swoją żądzę mordu³¹.

W Kamińsku, na wschód od Ługańska, Czerwona Gwardia porąbała szabłami na kawałki białych oficerów, tak że ich twarze przypominały „masę krwawego mięsa”. W Penzie przewodniczący Czeka kazał zaszywać ofiary w workach i wrzucać do przerębli. Ofiary w mrozie wypędzano nago na ulice i polewano wodą, aż przekształciły się w lodowe posągi³².

W listopadzie 1920 roku czerwona Moskwa mogła nareszcie obchodzić zwycięstwo nad białogwardyjskimi generałami. Stalina i Trockiego odznaczono orderami czerwonej chorągwi, nastąpiła konsolidacja rewolucyjnej sowieckiej władzy. O ile jednak dotychczas ostrze terroru skierowane było przeciw białej kontrewolucji i walczone z jej wojskami i obcą interwencją, o tyle teraz niejednokrotnie przyszło zmagać się nie tylko z wrogami faktycznymi, lecz coraz częściej z przeciwnikami urojonymi albo nieakceptującymi generalnej linii partyjnej lub tylko podejrzanymi o nielojalność. Rosnąca biurokracja, aparat ucisku nie były w stanie

²⁹ C. Roedig, *Die europäischen Staaten — Zwischen Demokratie und Diktatur*, [w:] *Weltgeschichte*, t. 11, red. H. Pleticha, Gütersloh 1996, s. 28–29.

³⁰ A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 297.

³¹ J. Baberowski, *op. cit.*, s. 36.

³² S.P. Mielgunow, *Krasnyj tierror w Rossii*, Moskwa 1991, s. 10–12, 116–138, 145.

zahamować spadku produkcji przemysłowej i rolniczej, wielu zniechęciły ogromne braki w aprowizacji żywnościowej, szerzyła się frustracja, wzrastały protesty przeciw rewolucyjnej dyktaturze i bezprawiu, państwo narzucało swój dyktat także związkom zawodowym i robotnikom. Mała produkcja: na przykład produkcja żelaza (lanego) wynosiła zaledwie 3% tego, co produkowano w 1913 roku, a na liniach kolejowych kursowała jedna trzecia lokomotyw w zestawieniu ze stanem dawniejszym. W miastach brakowało gazu i elektryczności, węgla i drewna opałowego. Dostawy zbożowe ze wsi mimo kontrybucji zmniejszały się, nie uprawiano 20 milionów hektarów ziemi ornej. Robotnicy fabryk otrzymywali na dzień 100 gramów chleba, na czarnym rynku sprzedawano go po horrendalnych cenach. Zatrważająco wzrastała umieralność wśród niedożywionej ludności³³. Stało się tak, ponieważ rząd wyobrażał sobie, że zaopatrzenie ludności oraz kontrolę nad krajem można urzeczywistnić dopiero przez centralną dystrybucję towarów, co jednak nie zafunkcjonowało. Chłopi odmawiali bowiem nieodpłatnego oddania swoich nadwyżek zboża oddziałom aprowizacyjnym bolszewików. Od nędzy nie było ucieczki³⁴. Kto mógł, z miasta przenosił się na wieś, by przeżyć. Z samego Petersburga w 1918 roku uszło około 850 tysięcy ludzi (czyli ponad połowa mieszkańców), a z Moskwy w czasie wojny domowej wyprowadziła się połowa ludności. „Dyscyplina pracy załamała się całkowicie. Niektóre fabryki uległy zupełnemu demontażowi [...]. Wszędzie tam, gdzie warunki życia stawały się nieznośne, robotnicy okazali swoje niezadowolenie i sprzeciw”³⁵.

gorzej się stało dla władzy proletariackiej, gdy siły robotnicze i wojskowe Piotrogradu, które inicjatywnie najbardziej sprzyjały rewolucji i walnie przyczyniły się do jej zwycięstwa, zniechęcone zaczęły się od niej odwracać. Gdy w marcu 1919 roku 10 tysięcy pracowników Zakładów Putiłowskich w Piotrogradzie przerwało pracę, skarżąc się na dyktaturę bolszewicką i system pańszczyźniany w miejscu pracy, sam Lenin oraz Zinowiew udali się do robotników, by uspokoić umysły, ale zostali zakrzyczani. Po czym wysłano samochody pancerne i czełkistów do dzielnic robotniczych. Około 200 przywódców strajku rozstrzelano bez sądu, setki robotników aresztowano. W Astrachaniu wśród niezadowolonych robotników urządzono rzeź. Żołnierze zastrzelili bądź utopili w Wołdze ponad 3 tysiące robotników³⁶. Dotkliwe uderzenie we władzę radziecką i jej ideologię stanowiło zwłaszcza powstanie marynarzy w Kronsztadzie (28 lutego–18 marca 1921 roku), którzy w tamtejszej twierdzy zajęli pozycje. Wśród 27 tysięcy marynarzy garnizonu i żołnierzy znajdowało się wiele osób pochodzenia chłopskiego;

³³ V. Gittermann, *Die Russische Revolution*, [w:] *Propyläen Weltgeschichte*, t. 9, red. G. Mann, Berlin 1986, s. 172–176.

³⁴ S.A. Pawluczenkow, *Kriest' janskij Briest ili priedistorija bolszewitskogo NEPa*, Moskwa 1996, s. 34–40.

³⁵ J. Baberowski, *op. cit.*, s. 37.

³⁶ S. Smith, *The Socialist-Revolutionaries and the Dilemma of Civil War*, [w:] *The Bolsheviks in Russian Society, The Revolution and the Civil War*, red. V. Brovkin, New York 1997, s. 94–95.

domagano się zniesienia dyktatury, wolnych wyborów, wolności prasy i zgromadzeń, zniesienia racjonowania żywności i końca terroru, swobody handlu. Apele Lenina o zaprzestanie niepokoju pozostały bez echa, podobnie próba Kalinina skończyła się niepowodzeniem. Również rozkaz Trockiego, aby powstańcy się poddali, okazał się bezskuteczny. Tuchaczewski 7 marca ciężką artylerią ostrzeliwał twierdzę, ale marynarze kronsztadzcy skutecznie odparli atak, następnie Armia Czerwona, przeprawiwszy się po lodzie w nocy 17 marca, rankiem wtargnęła do miasta i pokonała powstańców, których straty według źródeł radzieckich wynosiły ponad tysiąc poległych, ponad 2 tysiące rannych oraz ponad 2,5 tysiąca jeńców. Około 8 tysięcy usiłowało uciec do Finlandii. Straty Armii Czerwonej wynosiły 527 poległych i 3285 rannych. Według innych źródeł bez sądu rozstrzelano ponad 2 tysiące powstańców, tych, co przeżyli masakrę, deportowano do obozu na Wyspach Sołowieckich³⁷.

Ale opory przeciw władzy radzieckiej wzrastały także wśród robotników i chłopów. Lenin i Trocki widzieli w rosyjskiej klasie robotniczej zacofane, barbarzyńskie kreatury, które za pomocą żelaznej dyscypliny należy przemienić w proletariat. W 1919 roku Trocki radził, by zmilitaryzować świat pracy i w ten sposób związać go z zakładami produkcyjnymi i podporządkować centralnej kontroli Komisarjatu Wojny, a dezercerujących robotników wysyłać do obozów karnych lub koncentracyjnych. W 1920 roku Trocki wydał instrukcję, by prawo wojenne obowiązywało na szlakach kolejowych i by stawiano przed trybunałem rewolucyjnym naruszających dyscyplinę pracy. Na stanowiskach pracy zapanował czerwony terror, a więzienia zapełniały się robotnikami³⁸. Jeszcze większe trudności napotkały władze na wsi, gdzie chłopom rekwirovano zboże dla wojska i miast, czasem zabierano im nawet ziarno pod zasiew. Chłopów batożono, żony i dzieci brano za zakładników; krnąbrnych chłopów Lenin w 1918 roku polecił „powiesić nie mniej niż stu powszechnie znanych kułaków, bogaczy i krwiopijców [...], w promieniu stu wiorst”, ażeby chłopstwo wiedziało, że władza sowiecka potrafi także okrutnie karać³⁹. Chłopi zaczęli się coraz częściej buntować, na przykład na Ukrainie zabili w latach 1918–1920 około 20 tysięcy członków brygad aprowizacyjnych, nieraz w bestialski sposób: krzyżowano, grzebano żywcem, rozrywano na kawałki. Niszczyli też mosty, tory kolejowe i słupy telegraficzne, podpalali posterunki milicji, biura partii, urzędy.

W 1921 roku Centralny Komitet Wykonawczy oficjalnie zarządził terror przeciw chłopom. Mieszkańców całych wsi aresztowano i wywożono do obozów koncentracyjnych, za zabitego komunistę rozstrzeliwano dziesiątki chłopów.

³⁷ *Die Grosse Chronik-Weltgeschichte*, J. Ebert et al., Gütersloh 2008, tekst: *Aufstand in Kronstadt*, 2. März 1921, s. 198; V. Giterman, *op. cit.*, s. 174; I.J. Trifonow, *Kronsztadckij antiso-wjetskij Miatiež 1921*, [w:] *Bolszaja Sowjetskaja Encikłopedija*, t. 13, Moskwa 1973, s. 480.

³⁸ J. Baberowski, *op. cit.*, s. 38–39.

³⁹ Cytat i dane za: A.G. Łatyszewa, *Rassiekrieżennyj Lenin*, Moskwa 1996, s. 57, 65–66; J. Baberowski, *op. cit.*, s. 40; pozycję tę wykorzystano także w dalszej części tego akapitu.

Ostatecznie Armia Czerwona użyła przeciw powstańcom samolotów i bomb z gazem trującym. Bunt chłopski, a także kozacki krwawo stłumiono, pokonano białe armie, ale zwycięzcy nie mogli cieszyć się swoim tryumfem, bo zimą 1921/1922 na wielkich obszarach Rosji nastał głód. Na środkowym Powołżu ludzie umierali setkami tysięcy, szerzyły się tyfus i cholera. Ludzie zabijali psy, szczury, myszy, protokolarnie stwierdzono przypadki kanibalizmu i nekrofagii. Śmierć głodowa groziła 19 milionom ludzi, około 10 milionom były w stanie pomóc organizacje pomocowe, głównie zagraniczne. Władze rewolucyjne zdecydowały się na wprowadzenie NEP — Nowej Ekonomicznej Polityki — by uruchomić gospodarkę przemysłową i rolniczą, co w dużej mierze się udało⁴⁰. Sukcesy ukazały się już po kilku miesiącach od czasu wprowadzenia nowych ustaw: chłopci swoją nadprodukcję żywności dostarczali na rynek, zbyt towarów przemysłowych również ruszył z miejsca⁴¹.

Ale w latach dwudziestych miała się też rozstrzygnąć kwestia przywództwa w partii, w państwie radzieckim i w ruchu komunistycznym. Zaraz po śmierci Lenina (21 stycznia 1924 roku, Gorki koło Moskwy) Stalin przed innymi celebrytami partyjnymi żegnał zwłoki zmarłego, podnosząc jego głowę i mocno przyciskając ją do swej piersi, całując ją trzykrotnie, w jeden policzek, w drugi oraz w czoło, mówiąc: „Żegnaj, żegnaj, Włodzimierz Iljiczu, żegnaj”. Potem żegnali nieboszczyka Kamieniew, Zinowjew, Bucharin⁴². Trocki w tych dniach był daleko w Tyflisie, nie zdążył nawet na pogrzeb, który zorganizował Stalin. Już w 1922 roku ze względu na chorobę Lenina Stalina wybrano na stanowisko sekretarza generalnego partii komunistycznej, stał się on faktycznym przywódcą państwa, podporządkował sobie aparat bezpieczeństwa (GPU i NKWD), stopniowo eliminował rywali politycznych (1924 Trockiego, następnie Kamieniewa, Zinowjewa, Bucharina i Rykowa). Od 1928 roku forsował przyspieszoną kolektywizację wsi i industrializację ZSRR, których realizacja pochłonęła miliony ofiar z powodu śmierci głodowej (wielki „hołodomor”), zwłaszcza na Ukrainie, mimo to eksportowano zboże, a pomocy oferowanej dla głodujących przez organizacje międzynarodowe nie przyjęto. Aparat władzy stosował masowe represje, zsyłki do łagrów i gułagów, inscenizował pokazowe procesy, stosował masowe rozstrzelania, od 1934 roku po zabójstwie Kirowa (prawdopodobnie za wiedzą Stalina) rozpoczęła się tak zwana wielka czystka w aparacie partyjnym, w kadrze dowódczej wojska, w strukturach bezpieczeństwa. Zaczął się terror na masową skalę i zastraszanie społeczeństwa. Na przykład do Omska i Tobolska przyszły z centrali NKWD jednozdaniowe telegramy „Rozstrzelać 10 tysięcy”. Miejscowe NKWD z miejsca zabrały się do pracy. Ludzie poczęli znikać bez śladu, wszystkich ogarnęło przerażenie. Nie było sądu, oskarżenia, tylko stwierdzenie

⁴⁰ *Die grosse Chronik*, tekst: *Hungersnot in Russland*, s. 214–215; C. Roedig, *op. cit.*, s. 30–32.

⁴¹ J. Baberowski, *op. cit.*, s. 48–49.

⁴² A. Chanjutin, B. Rawdin, *Lenins letzte Tage. Eine Rekonstruktion*, red. T. Spengler, Berlin 1994, s. 156–157.

tożsamości, a potem strzał w tył głowy i trup spadał w dół. W latach 1937–1938 aresztowano 770 tysięcy, rozstrzelano 386 798 osób. Ofiarami tych represji padali zwłaszcza Polacy, których Stalin i Chruszczow szczególnie nienawidzili. Na 144 tysiące aresztowanych Polaków 110 tysięcy rozstrzelano. Czasem nawet znacznie przekraczano liczbę ludzi przeznaczonych do rozstrzelania, na przykład Chruszczow w Moskwie zamiast przewidzianych 50 tysięcy kazał rozstrzelać 55 741 osób, a w Stalinabadzie zamiast 6277 osób rozstrzelano 13 259. Tragiczna w skutkach była czystka w armii, która utraciła trzech z pięciu marszałków, dziesięciu z czternastu komandarmów drugiej rangi, 62 spośród 69 dowódców korpusów, 153 z 201 dowódców dywizji, 247 z 474 dowódców brygad. W efekcie siły zbrojne zostały sparaliżowane. W ciągu półtora roku aresztowano pięć z pięćsetu osób Politbiura, 98 spośród 139 członków Komitetu Centralnego i 1108 z 1966 delegatów na siedemnasty zjazd partii. Tuchaczewski, Zinowjew i Kamieniew błagali o darowanie życia. Tylko Bucharin i Rykow umierali godnie i przeklinając Stalina. Ordżonikidze popełnił samobójstwo, prawdopodobnie do tego zmuszony, a także wielu innych, obawiając się aresztowania i nieludzkich tortur. Można nadmienić, że nawet G. Jagoda (1891–1938), ludowy komisarz spraw wewnętrznych, a w latach 1934–1936 jeden z głównych organizatorów stalinowskiego terroru, został po procesie pokazowym stracony; podobnie N. Jeżow (1895–1940), współodpowiedzialny w latach 1936–1938 za największą falę terroru (jeżowszczyznę), też został stracony, a z nimi wielu ich współpracowników. Tenże los po śmierci Stalina spotkał również Ł. Berie (1899–1953). Śmiercią naturalną (w 1955 roku) zmarł W. Błochin. W latach trzydziestych, gdy likwidowano współpracowników Jeżowa, był na liście do rozstrzelania. Wybłągał, czołgając się na kolanach, darowanie mu życia. Obronił go Stalin, bo wykonywana przezeń czarna robota była niezbędna dla partii. Liczba jego ofiar przekroczyła pewnie 100 tysięcy. W Katyniu w czasie dwudziestu ośmiu dni własnoręcznie zastrzelił około 7 tysięcy polskich oficerów. Pod koniec życia Stalina w jego niełaskę popadli nawet Woroszyłow, Malenkow, Beria, Żdanow, Mołotow, Mikojan i Kaganowicz. Najprawdopodobniej pragnął pozbyć się najwierniejszych swych przyjaciół. Po wymordowaniu wszystkich faktycznych i domniemyanych przeciwników i ewentualnych pretendentów do władzy oraz prawie wszystkich starych bolszewików i po upowszechnieniu się jego kultu władzy Stalin zmarł 5 marca 1953 roku, przy czym bliższe okoliczności jego śmierci nie zostały do końca wyjaśnione. Na Dwudziestym Zjeździe Partii w 1956 roku Chruszczow niespodziewanie potępił kult jednostki związany ze Stalinem, a w 1961 roku polecił usunąć jego zwłoki z mauzoleum na placu Czerwonym⁴³.

⁴³ *Die grosse Chronik*, t. 17, tekst: *Stalins Tod — Endeiner Ära*, s. 202–203; *ibidem*, *Josef W. Stalin, Schreckensherrschaft eines Diktators*, s. 204–205; *ibidem*, *Stalins Verbrechen enthüllt*, s. 260–261; *ibidem*, *Lenins Testament veröffentlicht*, s. 270; A.M. Cisek, *op. cit.*, s. 150–152; D. Rayfield, *Stalin und seine Henker*, München 2004, s. 398–406; J. Baberowski, *op. cit.*, s. 194–199; M. Malia, *Vollstreckter Wahn. Russland 1917–1991*, Berlin 1998, s. 285–317.

Z analizy dokumentów dotyczących stalinizmu wynika jednoznacznie, że

Stalin był w pełni odpowiedzialny za masowe mordy w owym czasie i był informowany o wszystkich ważnych akcjach. W międzyczasie ujawniono ogromne ilości dokumentów, które ukazują, że Stalin osobiście podpisał setki list z nakazami aresztowania i sprawdzał zaznaczone na nich wyroki śmierci. Ciągłe też animował swych poddanych, aby wymierzali „najwyższe kary” (wyrok śmierci), a innych karcił z powodu niewłaściwej łagodności i niedostatecznej czujności wobec wrogów ludu⁴⁴.

Zdarzało się, że niekiedy komuś robił nadzieję na ułaskawienie, a potem kazał go torturować i rozstrzelać. Kazał aresztować nawet żony, dzieci i krewnych swych najbliższych współpracowników i obserwował ich reakcje, czy się załamią. Nie uczynili tego na przykład Mołotow i Kaganowicz. Ci, co przyznali się do zarzucanych przestępstw, by ratować siebie i swoje rodziny, zostali i tak uśmierceni lub deportowani, a rodziny ich ukarano, nieważne, czy się przyznali, czy nie. Nigdy nie odczuwał współczucia z głodującymi, prześladowanymi, nie miał poczucia winy, nawet gdy docierały do niego informacje o „hołodomorze” w 1932/1933 roku na Ukrainie i szerzącym się tam kanibalizmie. Życie ludzi w jego państwie nic dlań nie znaczyło. Nie znosił żadnego sprzeciwu: „był przede wszystkim złośliwym, krwiożerczym przywódcą”, ogromnie podejrzliwym i brutalnym, wyrachowanym, zimnym tyranem, który wszystkich podporządkował swej despotycznej władzy.

Analizując rewolucję, można wyróżnić w niej rozmaite czynniki i warstwy, jej warunki i okoliczności zaistnienia, wybuch, przebieg i finał, jej zamierzenia, hasła, osiągnięcia, niepowodzenia i klęski humanitarne. Można zestawiać związane z nią postulaty, niekiedy częściowo utopijne, tych, co w nią uwierzyli i ją poparli, jej protagonistów i przywódców, z tym, co osiągnięto, z rzeczywistością rewolucyjną, często okrutną, krwawą, zniewalającą, straszną, wyzutą z humanizmu. Nasuwa się pytanie, czy pewne negatywne cechy są w niej immanentnie zaprogramowane, czy na przykład rewolucja musi pożerać własne dzieci, zastępy oddanych jej zwolenników, tych, co w nią uwierzyli, co traktowali jej ideologię niemal jak „wiecznie żywą” religię, a potem stali się jej ofiarą, a także te miliony, które zginęły za jej rządów, przebywały w więzieniach, obozach i zesłaniach, którym wypaczono i zmarnowano egzystencję. Są to problemy wciąż budzące refleksje, wymagające pogłębionej analizy dziejowej, rozprawienia się z przeszłością i rzetelnej oceny z punktu widzenia filozofii dziejów, psychologii społecznej i personalnej oraz socjologii, etyki i historii.

⁴⁴ N.M. Naimark, *Stalin und der Genozid*, Berlin 2010, s. 37–51, cytaty i dane stąd znajdują się także w dalszej części tego akapitu.